

# Eugeniusz Weron

---

## Biuletyn teologii laikatu (96)

---

Collectanea Theologica 69/4, 171-187

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN TEOLOGII LAIKATU (96)

**ZAWARTOŚĆ:** I. Godność i misja ludzi starych w Kościele i w świecie; II. Być chrześcijaninem na progu trzeciego tysiąclecia. Chrzest, sakrament na nowo odkryty\*.

### I. GODNOŚĆ I MISJA LUDZI STARYCH W KOŚCIELE I W ŚWIECIE

Pod powyższym tytułem, z datą 1 X 1998 r., ukazał się dokument sygnowany przez Papieską Radę ds. Świeckich, dotyczący ludzi podeszłego wieku.

Bezpośrednią okazją do opracowania i wydania tego dokumentu była uchwała ONZ ogłaszająca rok 1999 Rokiem Ludzi Starych. Równocześnie ustalono temat: „Ku społeczeństwu dla wszystkich okresów życia”. Jak stwierdził sekretarz generalny ONZ, Kofi A n n a n: „Chodzi o takie społeczeństwo, które nie traktuje ludzi starych w karykaturalny sposób jako ludzi słabych i załamanych, ale przeciwnie, uznaje ich za ludzi czynnych i uczestniczących w rozwoju”. W gruncie rzeczy chodzi tu o społeczeństwo mające na uwadze dobro wszystkich pokoleń, z uwzględnieniem takich warunków życia, w których ludzie tzw. trzeciego i czwartego wieku realizowaliby wszystkie swoje możliwości.

Dokument umieszcza w kategorii „trzeciego wieku” głównie ludzi od 65-75 roku życia (*young old*), a powyżej tego okresu (*old oldest*) zalicza już do grupy tzw. czwartego wieku. Warto przy tej okazji zaznaczyć, że w polskim nazewnictwie i w gerontologii trochę inaczej oznacza się okresy ludzkiej starości<sup>1</sup>, a granice trzeciego wieku przesuwają się niekiedy do 90 roku życia. W rzeczywistości te granice są bardzo zróżnicowane i zależne od warunków życia i od fizycznego i psychicznego stanu poszczególnych osób.

Prawie na całym świecie, a szczególnie na północnej półkuli globu dokonuje się coraz bardziej widoczny przyrost liczebności ludzi starych przy równoczesnym zmniejszaniu się przyrostu naturalnego. W ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat nastąpiło w krajach północnych odwrócenie podstawy piramidy wiekowej. Ten trwający już obecnie prawie na całym globie proces stanowi coś w rodzaju „cichej rewolucji”.

Obecna sytuacja skłania Kościół do pogłębionej refleksji nad starością. Pozostaje to w związku z narastającymi i nowymi potrzebami ludzi tzw. trzeciego i czwartego wieku.

\* Redaktorem Biuletynu teologii laikatu jest Eugeniusz Weron SAC.

<sup>1</sup> Por. K. Wiśniewska-Roszkowska, *Nowe życie po sześćdziesiątce*, Warszawa 1986, s. 20.

### Znaczenie starości

Pomimo że warunki bytowe ludzi starych na ogół ulegają pewnej poprawie, to jednak nadal wśród wielkiej części społeczeństwa funkcjonuje negatywny obraz starości jako fatalnego okresu życia oraz osobistej i społecznej degradacji.

Jest to stereotyp, który nie odpowiada rzeczywistości. A jest ona bardzo zróżnicowana, ponieważ ludzie starzy nie stanowią jakiejś homogenicznej warstwy, ale każda jednostka ludzka przeżywa swą starość na sposób sobie tylko właściwy.

Istnieje pewna kategoria ludzi, którzy przeżywają swój „trzeci wiek” nie tylko w pogodzie ducha i z godnością, ale także jako okres dający nowe możliwości rozwoju i działania. Istnieje jednak także inna kategoria osób – obecnie chyba najliczniejsza – która wobec starości przyjmuje postawę biernej rezygnacji, przechodzącej z kolei w stan sprzeciwu i w beznadziejną, rozpaczliwą ucieczkę. Zamykając się w sobie i na sobie, sami schodzą na margines życia i zdążają na drogę degradacji psychicznej i fizycznej.

W ogólności można i należy stwierdzić, że każdy człowiek przygotowuje sobie własny sposób przeżywania starości w ciągu całego życia. „W tym sensie starość wzrasta wraz z nami i jakość naszej starości zależy przede wszystkim od naszej zdolności rozumienia jej sensu i wartości, zarówno na płaszczyźnie czysto ludzkiej, jak i na płaszczyźnie wiary” (s. 10).

W świetle wiary i zamierzeń Boga, który jest Miłością, starość jawi się przed nami jako pewien etap drogi, którą Chrystus prowadzi nas do domu Ojca (por. J 4,2). I tylko w kontekście wiary i chrześcijańskiej nadziei jesteśmy w stanie przeżywać starość jako dar Boży i jako zadanie do wykonania. Tutaj tkwi sekret duchowej młodości ludzi żyjących pełnią swojego chrześcijaństwa.

Jan Paweł II potwierdza: „Życie jest darem Bożym, udzielonym ludziom stworzonym z miłości na swój obraz i podobieństwo” (s. 11). Tak więc każdy etap ludzkiego życia, łącznie ze starością, uzyskuje niezrównaną godność Bożego daru oraz „niezbymalnego świętego dobra”, jakim jest całe życie człowieka.

„Obecność tak wielu osób starych we współczesnym świecie – jak stwierdza dokument – jest darem i nowym ludzkim i duchowym bogactwem” (s. 12). To współczesne „bogactwo” nosi na sobie nawet pewne cechy charyzmatyczne. Oto one:

– **D a r m o w o ś ć.** Cecha ta stanowi swoistą przeciwwagę do nastawienia współczesnych ludzi zainteresowanych głównie skutecznością i użytecznością.

– **P a m i ę ć.** Społeczeństwo, które zapomina o swej przeszłości, ryzykuje powtarzanie tych samych błędów.

– **D o ś w i a d c z e n i e.** Starzy ludzie w oparciu o swoje przeżycia mogą wnieść i przekazać wiele cennych wartości młodszemu pokoleniom.

– **Wzajemna z a l e ż n o ś ć.** Obecność starych ludzi w społeczeństwie ukazuje konieczność nawiązywania interpersonalnych i międzypokoleniowych więzi i stosunków.

– Bardziej całościowa wizja życia. Starość stawia przed ludźmi pytania podstawowe dotyczące powołania, godności, sensu i przeznaczenia życia ludzkiego. Starsi doceniają wartość kontemplacji, moralności religii i życia duchowego. Ukazują wyższość kategorii „być” nad „działać” i „mieć”. To wszystko jest niezbędne do zachowania równowagi społeczeństw i jednostek. Społeczeństwo będzie się stawać „zdrowsze” i lepsze, jeśli będzie umiało wykorzystać wspomnianą wyżej „charyzmę” starości (s. 14).

### Starość w świetle Biblii

Pismo Święte zawiera w sobie wielkie bogactwo pouczeń na temat ludzkiej starości. Ograniczymy się tutaj do kilku podstawowych wskazań.

Już sam fakt umieszczenia czci rodziców (a więc osób starszych) wśród Bożych przykazań (Pwt 5,16) świadczy o wielkiej randze tego obowiązku. Obowiązek ten jest wielokrotnie przypominany i umacniany, nawet surowymi karami.

Rodzice i w ogóle ludzie starsi – według Pisma Świętego – odgrywają decydującą rolę w przekazywaniu ludzkich wartości, a przede wszystkim religijnej tradycji. „Ojcowie nasi nam opowiedzieli o czynie, którego za ich dni dokonaleś, za dni starożytnych” (Ps 44,2). Kiedy Bóg objawia się Mojżeszowi w krzewie gorejącym, przedstawia siebie: „Jestem Bogiem ojca twego. Bogiem Abrahama, Bogiem Izaaka i Bogiem Jakuba” (Wj 3,6). Izraelita otrzymuje przez ojców nie tylko tradycję swego pochodzenia i narodu, ale wraz z nią „otrzymuje” także Boga. Rzutuje to bardzo istotnie na stosunek do ludzi starych.

W Księdze Koheleta (Eklezjastesa) znajdujemy realistyczny i szczegółowy opis także różnych dolegliwości i ujemnych stron ludzkiego starzenia się (Koh 12,2-8). To jednak, mimo charakterystycznego dla tej księgi pesymistycznego zabarwienia, odnajdujemy w niej i pozytywne odniesienia całego ludzkiego życia do Boga: „Pomnij jednak na Stwórcę swego w dniach swej młodości, zanim nadejdą jeszcze dni niedoli, i przyjdą lata (starości), o których powiesz nie mam w nich upodobania” (Koh 12,1). Swój realistyczny (choć obrazowy) opis starości kończy Kohelet religijnym stwierdzeniem: „I wróci proch do ziemi, tak jak nią był, a duch powróci do Boga, który go dał” (Koh 12,7).

Tak więc Pismo Święte wskazuje człowiekowi nie tylko właściwy sens starości, ale także rozjaśnia jej znaczenie łącznie ze śmiercią, która jest przejściem do życia wiecznego.

To religijne rozumienie śmierci ulega jednak coraz większemu osłabieniu, a nawet zanikowi w życiu współczesnego człowieka. Fakt śmierci zostaje przesunięty na obrzeża ludzkiej świadomości. Obecnie ludzie umierają zazwyczaj poza swoim środowiskiem, w szpitalu lub w domu emerytów czy w domu opieki społecznej. Człowiek w obliczu śmierci pozostaje osamotniony, o ile nie potrafi nawiązać modlitewnego kontaktu z Bogiem. Dlatego tak bardzo aktualne pozostają słowa psalmisty:

„w Tobie, Panie, moja ucieczka,  
niech nie doznam wstydu na wieki” (Ps 71,1).

Modlitwa staje się dla osób starszych królewską drogą życia „wedle Ducha”. Staje się służbą i swoistym „urzędem”, jaki sprawują oni dla dobra Kościoła i świata (s. 20-21). Nawet w ciężkiej i nieuleczalnej chorobie i w obliczu śmierci stary człowiek może przez modlitwę pełnić swoją bezcenną służbę i nieść pomoc całemu światu. Staje się wtedy w pełni widoczna niedorzeczność poglądu o rzekomej nieprzydatności ludzi starych.

### **Główne problemy starości**

Są to problemy nie tylko ludzi starych, ale dotyczą one w jakiejś mierze wszystkich okresów ludzkiego życia i całych społeczeństw.

Wśród tych spraw wysuwa się coraz bardziej na czoło problem marginalizacji ludzi starych. Współczesna cywilizacja spycha ich coraz częściej na obrzeża społecznego bytowania. Dotyczy to nie tylko sfery ekonomicznej, ale jeszcze bardziej sfery stosunków międzyludzkich, a więc życia rodzinnego oraz szerszych wspólnot sąsiedzkich i społecznych. Dlatego wiele osób starszych cierpi z powodu samotności, opuszczenia oraz izolacji. Z tą sytuacją wiąże się brak informacji oraz dostępu do dóbr kultury. Starzy nie wiedzą, jak można by przezwyciężyć te braki. Przeżywają z tego powodu stany frustracji, nie widząc wyjścia i możliwości dostępu do ośrodków władzy, decydującej o ich losie. A tym samym tracą poczucie przynależności do społeczeństwa, którego przecież są członkami.

Problem ten narasta w całym świecie. Społeczeństwo ponosi odpowiedzialność za taki stan rzeczy i ma obowiązek przez swoje struktury interweniować w celu zapewnienia należytej opieki oraz ludzkich praw dla tej wielkiej grupy ludności.

Z tym wiąże się problem zinstytucjonalizowanej opieki społecznej. Następcza ona wszędzie wiele trudności. Tych trudności doświadczają zwłaszcza osoby chore lub niezdolne do samoobsługi. Są one jakby skazane na pobyt w szpitalu lub w zakładzie opieki społecznej. Taki pobyt jest związany zawsze z odłączeniem od własnego środowiska i jest boleśnie odczuwany. Dlatego obecnie poszukuje się innych rozwiązań. Chodzi o obsługę ludzi starych, chorych czy niedołączonych przez zapewnienie im opieki lekarskiej lub opieki dziennej w miejscu zamieszkania. Jest to na pewno kierunek poszukiwań i rozwiązań bliższych człowiekowi.

Innym problemem ludzi starych jest odpowiednia dla ich wieku formacja oraz znalezienie pracy. Te dwie sprawy są ze sobą dość ściśle związane. Wobec szybko zmieniających się warunków i nowych technologii, potrzebna jest ludziom starym formacja odpowiednia do ich wieku. Uzyskanie nowego miejsca pracy jest dla emerytów niekiedy koniecznością życiową, aby zapewnić sobie godziwe warunki egzystencji. Częściej jednak odpowiadająca wiekowi praca jest potrzebna do dobrego samopoczucia.

cia i zachowania psychicznej i duchowej równowagi. Dlatego potrzeby te powinny być respektowane w każdym cywilizowanym społeczeństwie.

Aby wspomniane tutaj potrzeby mogły być sprawiedliwie zaspokojone, niezbędne jest czynne uczestnictwo ludzi starych w działalności społecznej, kulturalnej i politycznej. Niezależnie od istniejących jeszcze czasem uprzedzeń, ludzie starsi powinni mieć zapewniony dostęp do gremiów decyzyjnych, ich doświadczenie powinno być należycie wykorzystane dla wspólnego dobra.

Aby osiągnąć te cele, zaleca się zrzeszanie osób emerytowanych we własne związki zawodowe oraz organizacje społeczne i polityczne.

Kościół nie może pozostać obojętny na potrzeby osób „trzeciego” i „czwartego wieku”. Dlatego za pomocą właściwych sobie środków stara się na nie odpowiadać. Dotyczy to zwłaszcza środków związanych z życiem religijnym ludzi starych, które na tym etapie zostaje zazwyczaj ponownie rozbudzone. Trzeba je oczyścić z pewnego rodzaju fatalizmu, który pojawia się wobec niedomagań i cierpień starości i skłania starszych ludzi do lęku przed Bogiem karzącym za dawne grzechy. Przez odpowiednią katechezę należy ukazywać ewangeliczny obraz Boga jako Ojca miłosierdzia, który przez Syna objawia ludziom swoją nieskończoną Miłość. Tenże sam Bóg kieruje do ludzi wezwanie do świętości: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5,48). Czas starości jest szczególnie sprzyjającym okresem do zainteresowań ideałami chrześcijańskiej świętości, praktyką rad ewangelicznych i błogosławieństw. Prowadzi to z kolei do dzielenia się z innymi swoją fascynacją dla tych ideałów. Tak więc w naturalny sposób przechodzi się na etap praktycznego obdarowywania miłością, która wyraża się i staje apostołstwem.

Przy tej okazji zwrócono uwagę na fakt, że w dobie najcięższych prześladowań religijnych przez komunistyczny reżim w byłym ZSRR, to właśnie osoby starsze, a zwłaszcza rosyjskie „babuszki” przyczyniły się najwięcej do przechowania tradycji chrześcijańskiej w pokoleniach wnuków i prawnuków. Do tych resztek tradycji nawiązuje obecne odrodzenie religijne i nowa ewangelizacja.

### **Wtyczne dla duszpasterstwa**

W końcowym i na pewno najważniejszym rozdziale (V) omawianego dokumentu podano wskazania praktyczne dotyczące ewangelizacyjnej misji oraz duszpasterstwa ludzi „trzeciego” i „czwartego wieku”.

Nawiązano tutaj do bardzo syntetycznych zaleceń adhortacji apostołskiej *Christifideles laici*: „Wiek emerytalny otwiera przed ludźmi starszymi nowe możliwości kontynuowania przez nich pracy apostołskiej, którą winni oni odważnie podejmować pokonując w zdecydowany sposób pokusy nostalgicznego zamykania się we wspomnieniach z przeszłości, która już nie wróci, lub wycofania się z zaangażowania w teraźniejszość z powodu nowych trudności napotykanych w świecie; przeciwnie,

winni coraz jaśniej sobie uświadamiać, że ich rola w Kościele i w społeczeństwie nie kończy się z wiekiem, lecz jedynie przybiera nową formę. (...) Wejście w tak zwany trzeci wiek należy uznać za przywilej nie tylko dlatego, że nie wszyscy mają szczęście przekroczyć ten próg, ale także i przede wszystkim dlatego, że jest to okres, w którym można lepiej przemyśleć i ocenić przeszłość, głębiej poznać i przeżyć tajemnicę paschalną, stać się w Kościele wzorem dla całego Ludu Bożego” (ChL, 48).

Tak więc Kościół oczekuje od ludzi starszych, aby oni coraz lepiej wykorzystali ten swój „przywilej”, stawali się w pełni świadkami wiary i czynnymi podmiotami ewangelicznej i ewangelizującej miłości. A oto główne dziedziny ich zaangażowania:

– Działalność charytatywna. Mają tutaj okazję do wykorzystania swojego wolnego czasu.

– Działalność apostołska. Mogą się wielce przyczynić do głoszenia orędzia Ewangelii, np. jako katecheci i świadkowie życia w pełni chrześcijańskiego.

– Liturgia. Otwiera się tu wielkie pole do różnorodnego zaangażowania: jako stałych diakonów, lektorów, szafarzy Eucharystii, komentatorów, animatorów nabożeństw itp.

– Uczestnictwo w organizacjach i ruchach kościelnych. Okazji i możliwości dostarczają: Akcja Katolicka oraz cały wielki wachlarz organizacji i ruchów.

– Rodzina. Ludzie starsi są niezastąpionymi świadkami i przekazicielami tradycji i wartości ludzkich i religijnych dla nowych pokoleń.

– Kontemplacja i modlitwa. Jest to szczególny przywilej i dar, którym mogą się dzielić z innymi.

– Choroba i cierpienia starości. Pozwalają one uczestniczyć w paschalnej tajemnicy Chrystusa oraz „dopełniać” braki cierpien członków kościelnej wspólnoty. Jest to posługa nie do przeceny, którą pełnią ci najstarsi głównie z „czwartego wieku”. Dlatego nie wolno ich uważać za nieużytecznych czy za ciężar dla wspólnoty.

– Zaangażowanie na rzecz „kultury i obrony życia”. Przez przyjmowanie po chrześcijańsku cierpienia i śmierci dają świadectwo o świętości i nienaruszalności Boskiego daru życia od poczęcia aż po naturalny jego kres.

Biorąc pod uwagę wielką różnorodność sytuacji i warunków życia ludzi „trzeciego” i „czwartego wieku”, Kościół powinien je uwzględniać w swej działalności duszpasterskiej. Dlatego bardziej konkretne wskazania muszą być bardzo zróżnicowane i stosunkowo liczne. Przedstawiamy je tutaj w największym skrócie. Tak więc należy:

– Dokładniej rozpoznawać potrzeby ludzi starych.

– Pomagać im w przezwyciężaniu postawy apatii, zniechęcenia czy rezygnacji.

– Włączać ich, bez żadnej dyskryminacji, we wspólnotę ludzi wierzących.

– Organizować wspólnie z ludźmi starymi działalność religijną, kulturalną i rozrywkową.

– Ułatwiać uczestnictwo w Eucharystii, w rekolekcjach, w korzystaniu z sakramentu pojednania, w pielgrzymkach parafialnych itp.

– Nie wolno zapominać o chorych kapłanach i osobach życia konsekrowanego. Szczególniejszy obowiązek troski o nich spoczywa na władzy diecezjalnej oraz na przełożonych zakonów.

– Należy wychowywać młodych członków organizacji i ruchów kościelnych do solidarności i wdzięczności względem pokolenia ludzi starszych, zwłaszcza słabych i cierpiących, aby się mogło narodzić nowe, bardziej chrześcijańskie i ludzkie społeczeństwo przyszłości.

\*\*\*

W zakończeniu omówionego watykańskiego dokumentu powiedziano:

„Nadszedł czas, aby wreszcie rozpocząć pracę na rzecz skutecznej zmiany mentalności w stosunku do starszych, aby im przywrócić należne miejsce w ludzkim społeczeństwie” (s.49).

Wskazano na przykład starośći przeżywanej aktualnie przez papieża Jana Pawła II, który nie ukrywa jej przejawów u siebie. Starcza słabość nie umniejsza entuzjazmu i rozmachu, z jakim ten papież realizuje swoją misję następcy św. Piotra. Daje się nawet zauważyć, że jego nauczanie i działalność budzą coraz mocniejsze echa w sercach ludzi.

Tak więc rok 1999, ogłoszony przez ONZ Rokiem Ludzi Starych, a przez Kościół Rokiem Ojca, staje się dobrą okazją, aby skłonić „serca synów ku ojcom”; a dla tych wszystkich, którzy już nie są młodzi, do przemyślenia tej prawdy, że całe życie ludzkie jest podróżą do „Domu Ojca”.

Można tylko wyrazić żal, że omówiony tutaj dokument nie został dotąd należycie nagłośniony przez katolickie środki przekazu.

*ks. Eugeniusz Weron SAC, Ołtarzew*

## **II. BYĆ CHRZEŚCIJANINEM NA PRUGU TRZECIEGO TYSIĄCLECIA. CHRZEST – SAKRAMENT NA NOWO ODKRYTY**

W dniach od 27 do 31 X 1997 r. odbyło się XVII Zebranie plenarne Papieskiej Rady d/s Świeckich, któremu przewodniczył jej przewodniczący kard. J. F. Stafford. Obrady tego zebrania koncentrowały się wokół tematu: „Być chrześcijaninem na progu trzeciego tysiąclecia”. Główne zagadnienia z tego spotkania zostały opublikowane w książce *Redécouvrir le Baptême*<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> W kolekcji wydawanej przez Papieską Radę d/s Świeckich: *Laïcs Aujourd'hui*. Cité du Vatican 1998. Pozycja ta poprzedzona jest *Wstępem*, wprowadzającym w tematykę obrad, autorstwa przewodniczącego Papieskiej Rady kard. J. F. Stafforda.



Do uczestników Zebrania plenarnego Ojciec Święty Jan Paweł II, na audiencji 30 X 1997 r., skierował przemówienie, które zatytułował: *Świat oczekuje bardzo jasnego świadectwa ochrzczonych*. W przemówieniu tym podkreślił, iż członkowie Rady są w sposób szczególnie odpowiedzialni za realizację zadań laikatu katolickiego. Zadaniem Rady jest ukazywanie bogactwa życia chrześcijańskiego w różnych społecznościach i uwarunkowaniach kulturowych oraz jednocześnie ożywanie świadectwa i działania apostolskiego wiernych, przez ukazywanie zadań w świetle doktrynalnego i pastoralnego magisterium Kościoła.

Następnie papież podkreślił, iż od trzydziestu lat, tzn. od czasu, kiedy Rada ta powstała, inspiruje się ona podstawowym nauczaniem II Soboru Watykańskiego: Kościół jest coraz bardziej świadomy swojego misterium komunii oraz swojej natury misyjnej. Coraz jaśniej w Ludzie Bożym uświadamiana jest godność, współodpowiedzialność oraz konieczność czynnego zaangażowania się świeckich. Uczestniczą oni bowiem coraz intensywniej w życiu liturgicznym i sakramentalnym Kościoła, w źródle i szczycie życia chrześcijańskiego. Wierni świeccy domagają się obecnie formacji metodycznej i kompletnej. Dzięki wielości charyzmatów, metod i zaangażowań widoczny jest rozkwit nowych ruchów i wspólnot wiernych, których celem jest dążenie do świętości i apostołstwo.

Jan Paweł II zwrócił uwagę, że Światowy Dzień Młodzieży w 1998 r., który miał miejsce w Paryżu, ukazał, iż młodzi są nadzieją Kościoła, który przygotowuje się do wejścia w trzecie tysiąclecie. Młodzież bardzo wyraźnie wyrażała swoje zapotrzebowanie na poczucie sensu, ideałów oraz życia bardziej ludzkiego i prawdziwego, gdyż są to pragnienia wszczepione w serce ludzkie i w kulturę poszczególnych narodów. Następnie przypomniał, że Kościół w ostatnich trzech latach uczestniczy aktywnie w procesie afirmacji autentycznej godności kobiety.

W ramach przygotowania Wielkiego Jubileuszu – mówił dalej papież – w roku poświęconym osobie Jezusa Chrystusa, ma miejsce to Zebranie plenarne. Uświadomienie sobie obecności w ekonomii zbawienia Słowa Wcielonego prowadzi „do ponownego odkrycia chrztu jako fundamentu chrześcijańskiego życia”<sup>2</sup>. W Paryżu podczas celebracji chrztu, w czasie Światowego Dnia Młodzieży, na nowo uświadomiono sobie dar i jednocześnie odpowiedzialność, jakie płyną z tego sakramentu.

Dziś największym wyzwaniem, jakie stoi przed Kościołem, jest rozszerzenie się dechrystianizacji. Jubileusz jest zatem okazją, aby na nowo podjąć rzetelną pracę katechetyczną i misyjną. Jest konieczne – przypominał Ojciec Święty – aby wszyscy mieli możliwość odkrywać obecność Chrystusa i jego miłość do każdego. Świat oczekuje świadków coraz bardziej wyrazistych, dlatego chrześcijanie, na progu trzeciego tysiąclecia, winni w pełni żyć darem wynikającym z ich chrztu, powołania i odpowiedzialności chrześcijańskiej.

<sup>2</sup> *Tertio millennio adveniente*, nr 41.

Niestety, nawet w krajach tradycyjnie chrześcijańskich, wzrasta liczba nie ochrzczonych, a ochrzczeni często zapominają o darze *nowego stworzenia* (por. Ga 6, 15), który otrzymali. Ta sytuacja, dziś w sposób szczególny, powinna stać się przedmiotem analizy, aby ożywić ducha misyjnego oraz, aby uczynić skuteczniejszą formację chrześcijan. Jest to zagadnienie bardzo ważne w wychowaniu do wiary. Z tego właśnie – mówił papież – wynika temat tego Zebrania plenarnego Papieskiej Rady d/s Świeckich.

### Wierzyć i przekazywać wiarę dzisiaj

Tak swoje wystąpienie zatytułował Dino Boffo<sup>3</sup>, które podzielił na dwie części: *Zadanie: mentalność wiary* oraz *Portret człowieka współczesnego*. W pierwszej części, jako punkt wyjścia, przedstawia sytuację Kościoła we Włoszech. Istotnym momentem w jego historii był synod, w rezultacie którego 2 II 1970 r. opublikowano dokument nazywany potocznie „dokumentem bazowym”<sup>4</sup>.

Tekst ten stał punktem wyjścia w opracowaniu katechizmu dotyczącego życia chrześcijańskiego. W trzecim rozdziale<sup>5</sup> znajduje się paragraf dotyczący mentalności wiary. Autor przytacza fragment tego paragrafu: „Przez katechezę Kościół zwraca się do tych, którzy znajdują się już na drodze wiary. Przedstawia im w całej pełni słowo Boże (...) Katecheza ma na celu wychowywać do tego, aby wierni myśleli jak Chrystus, postrzegali historię tak jak On, oceniali życie jak On, wybierali i kochali jak On, pokładali nadzieję w Jego nauczaniu, żyli z Nim w komunii wraz Ojcem i Duchem Świętym. Jednym słowem, żywić i prowadzić mentalność wiary: jest to misja fundamentalna tych, którzy katechizują w imieniu Kościoła”. Mentalność wiary jest więc jednocześnie zadaniem i miarą naszego progresywnego jednoczenia się z Chrystusem. Wiara winna więc przenikać całe życie chrześcijańskie i wszystkie dziedziny aktywności ludzkiej.

Ważne jest, aby chrześcijanie mieli świadomość, iż ich zadaniem jest przepajanie wszystkich wartości ludzkich duchem wiary, i to nie w opozycji do świata, ale od wewnątrz niego i dzięki niemu. Jest to punkt wyjścia dla inicjacji chrześcijańskiej i przekazywania wiary. Nie tyle zatem należy pytać, co pomaga albo przeszkadza w jej przekazywaniu, lecz w jaki sposób dzisiaj w kulturze zachodniej można nabywać mentalność wiary? Kontekst kulturowy jest tu bardzo istotny, ponieważ warunkuje cały proces ewangelizacji. Współczesna kultura, szeroko pojęta, czyni spustoszenie duchowe w wielu członkach społeczeństwa, powoduje u wielu kryzys wiary albo przynajmniej ją osłabia.

<sup>3</sup> Urodzony we Włoszech w 1952 r., na uniwersytecie w Padwie uzyskał licencjat z literatury klasycznej na podstawie tezy *Koncepcja męczeństwa w literaturze patrystycznej*. Zaangażowany w życie stowarzyszeń katolickich został powołany przez V. Bacheleta do przydywania Akcji Katolickiej we Włoszech. Od 1979 r. dziennikarz, który między innymi współpracuje z pismem „Vita del popolo”. Od 1994 r. dyrektor dziennika katolickiego „Avenire”.

<sup>4</sup> Pełna nazwa tego dokumentu brzmi: *Documento base per il rinnovamento della catechesi* (*Dokument bazowy dotyczący odnowienia katechezy*).

<sup>5</sup> Zatytułowany *Cele i zadania katechezy*.

Nie można jednak z tego powodu popadać w fatalizm, lecz trzeba poszukiwać sposobów zaradzenia. Pomoc w przewyciężaniu tej sytuacji przychodzi z góry, dzięki niej można dokonać właściwego rozeznania oraz podjąć odpowiednie środki.

W części drugiej swojego wystąpienia D. Boffo kreśli portret współczesnego człowieka, do którego d z i s i a j, przychodzi Kościołowi zwracać się z Dobrą Nowiną o Chrystusie. Dzisiejszy człowiek to, po pierwsze, *homo electricus*. Jest to obywatel całego świata. Telewizja satelitarna, telekonferencje, Internet, telefony komórkowe pozwalają mu być obecnym we wszystkich miejscach na ziemi, bez konieczności przemieszania się. Szybkość takiego człowieka jest taka sama jak elektronów. Dzięki wynalazkom związanym z elektrycznością skraca się dystans, a świat się zwięża, staje się jedną wielką wioską. *Homo electricus* jest jednocześnie tymi możliwościami zafascynowany i przerażony, ponieważ czuje się w ostateczności osamotniony. Rodzi się w nim wielkie pragnienie zakorzenienia się, wspólnoty. Ostatecznie wie, iż tylko Chrystus może wypełnić jego serce. Dlatego trzeba mówić mu, że Chrystus nie izoluje, lecz umieszcza każdego w konkretnej wspólnotcie, w miejscu realnym, a nie wirtualnym.

Drugie oblicze współczesnego człowieka to *homo cyberneticus*, dziecko *homo electricus*. Jest człowiek-cyborg (= *cybernetic* + *organism*: nowy szczep, nowa kompozycja). Dla niektórych jest tym samym co post-człowiek. Historia człowieka jest bowiem jednocześnie historią „akcesoriów”, które „przedłużają” jego ciało, rozwijają je (np. dziś człowiek używa pióra: ono przedłuża i rozwija jego palec). Rower czy samochód „przedłuża” nogi człowieka. Głośnik, mikrofon, telefon jego głos. Telewizor oczy. Komputer rozwija jego umysł, oczy, usta, uszy, ręce. Człowiek dzięki temu zaczyna widzieć i słyszeć z coraz dalszych odległości. Wkrótce będzie bardzo łatwo podłączyć mózg bezpośrednio do maszyny. Już dziś jest możliwe zastępowanie uszkodzonych organów ludzkich. Człowiek więc (w części) może zostać maszyną.

Rodzą się tutaj pytania: jaki będzie w rzeczywistości post-człowiek? Będzie on bliżej czy dalej od Chrystusa? Jakie będzie jego miejsce w Kościele? Proces ten, podobnie jak wszelki proces technologiczny, nie może być zatrzymany. Można jednak pomagać człowiekowi, aby pozostał on panem siebie, aby pozostał człowiekiem, aby najbardziej istotnymi wartościami pozostały dla niego wartości duchowe. Tutaj jawi się zadanie Kościoła i katechezy.

*Homo videns*. Jest to człowiek, który w znacznej mierze poznanie świata i kontakt z nim realizuje przez telewizję. Przez to nie poznaje on realnej rzeczywistości, lecz jest przedmiotem, sługą i tworem otrzymanego obrazu. Istnieje dla niego tylko to, co jest wytworem telewizji. W rezultacie staje się on bardziej człowiekiem *videns* niż *sapiens*. W jaki więc sposób głosić mu – pyta autor – Chrystusa jako Słowo.

*Homo oeconomicus*. Jego serce jest zaangażowane w rywalizację, aby jak najwięcej posiadać i zdobywać władzę. Często jest to człowiek zniewolony chęcią posiadania, niewrażliwy na potrzeby drugiego.

*Homo adolescens*. Jest to wieczny dzieciak, który nie chce dorosnąć i pragnie żyć w sposób jak najbardziej wygodny. Jest to człowiek rozdarty i rozproszony, ciasny, który nie zastanawia się nad sensem tego, co czyni. Inaczej mówiąc, jest to *homo minimalis* o niedojrzałej mentalności.

Do takich ludzi kieruje się Chrystus, do nich woła, podobnie jak do Łazarza: „Wydź na zewnątrz”, powstań i chodź.

### Aspekty teologiczne i pastoralne inicjacji chrześcijańskiej

Drugim mówcą był Guy Cordonnier<sup>6</sup>, który skupił się na aspektach teologicznych i pastoralnych inicjacji chrześcijańskiej. Stwierdził, że w Kościele nieustannie wzrasta liczba katechumenów dorosłych<sup>7</sup>, taka sytuacja skłania do refleksji, gdyż duszpasterstwo parafialne będzie coraz bardziej stawało się duszpasterstwem katechumenalnym.

Czas katechumenatu – podkreślił – jest etapem inicjacji chrześcijańskiej, w czasie którego Kościół pomaga kandydatom lepiej poznać Boga, który im się objawia, stawać się uczniami Chrystusa, wejść w misterium życia animowanego przez Ducha Świętego oraz znalezienia swego miejsca w Kościele.

Przebieg inicjacji zaś koncentruje się wokół: 1. osobistego nawrócenia według wymagań Ewangelii; 2. życia eklezjalnego; 3. uczestnictwa w katechezie oraz 4. celebracjach liturgicznych.

Czas inicjacji chrześcijańskiej umożliwia realną personalizację, bowiem każdy w swoim środowisku kulturowym może doświadczyć wartości wiecznych przez swoją sytuację rodzinną, ekonomiczną, historyczną, psychologiczną itd., oraz jednocześnie doświadczyć, iż jest najbardziej godny jako szczyt tych elementów.

Doświadczenie drogi katechumenalnej, która jest poszukiwaniem zbawienia, ukazuje, iż wolność wewnętrzna jest darem Boga. To doświadczenie wolności leczy głębokie rany grzechowe oraz pozwala człowiekowi odnaleźć swoją pierwotną godność. Inicjacja chrześcijańska przemienia zatem egzystencję człowieka i prowadzi go do życia, budowanego na wierności Ewangelii.

Droga katechumenatu stanowi zatem, bardzo często, pewien próg nowej jakości życia personalnego i życia eklezjalnego. Katechumenat bowiem nie stanowi „punktu finalnego chrześcijaństwa”, lecz uzdalnia do wchodzenia w coraz głębsze życie ewangeliczne. Wskazuje to na dynamizm inicjacji. Całe życie chrześcijańskie jest „przejściem”, dla którego chrzest jest sakramentem, a Kościół jest miejscem, w którym to „przejście” się realizuje, a jednocześnie jest sakramentem Królestwa Bożego, do którego zdążają wszyscy uczniowie Chrystusa.

<sup>6</sup> Ksiądz diecezji Versailles, urodzony w 1948 r. Kapelan liceum, wykładowca w Instytucie Katolickim w Paryżu, do 1997 r. dyrektor Krajowego ośrodka posługiwania katechumenalnego, obecnie jest proboszczem w parafii Marly-le-Roi i Port-Marly.

<sup>7</sup> Przykładowo we Francji w ostatnich dwudziestu latach ich liczba wzrosła z 900 do 11000.

Inicjacja chrześcijańska realizowana jest w rzeczywistej komunii między osobami. Inauguruje ona braterstwo, które wymaga wzajemnego zaufania i przebaczenia. Wejście więc w katechumenat oznacza jednocześnie wejście na drogę służby także w wymiarze społecznym i socjalnym.

Dziś widoczny staje się proces praktycznego odchodzenia od chrześcijaństwa. Powraca na nowo starożytny poganizm wraz z astrologią, sektami, magią, wróżbami itd. W takim oto społeczeństwie świadomi chrześcijanie winni być świadkami wartości ewangelicznych. Dlatego nie wolno im zamykać się w getcie, lecz winni być obecni we wszystkich środowiskach i stanowić widzialny znak Królestwa Bożego w świecie. Dorośli ochrzczeni, pozostając solidarni ze środowiskiem z którego wyszli, mogą stanowić rodzaj pomostu między tym środowiskiem i Kościołem. Z jednej strony ich wiara jest jeszcze bardzo krucha i potrzebują czasu, aby wzrastać w niej i coraz głębiej zakorzeniać się w Chrystusie, w Biblii, modlitwie, liturgii i w życiu Kościoła. Z drugiej zaś strony są bardzo gorliwi i nastawieni na działalność apostołską. Neofici są więc szansą dla Kościoła na ożywienie na nowo jego dynamizmu.

Kościół towarzyszy katechumenom w ich drodze dochodzenia do wiary. Szczególna odpowiedzialność za ich odkrywanie Słowa Bożego i za wzrastanie w wierze spoczywa na miejscowej wspólnotcie. To z kolei prowadzi do uświadomienia sobie na nowo swoich relacji z Bogiem i swego miejsca w Kościele już dawno ochrzczonych uczniów Chrystusa. Katechumenat stanowi zatem okazję dla wspólnoty eklezjalnej do odnowy swojej wiary i życia chrześcijańskiego z niej wynikającego. Jest też okazją, aby na nowo podjąć wysiłek budowy jedności tej wspólnoty, budowy; od wewnątrz Kościoła, który będzie otwierał się na świat do którego jest posłany.

Dzięki katechumenatowi Kościół i miejscowe wspólnoty na nowo odkrywają swój dynamizm ewangeliczny, ponieważ stanowi on wezwanie do powrotu do swojej pierwotnej gorliwości i wierności w wierze. Katechumenat jest zatem darem i łaską Boga, udzielaną współczesnemu Kościołowi.

### **Chrzest źródłem powołania i misji**

W swoim wystąpieniu Jesús Castellano Cervera<sup>8</sup> stwierdza, że pierwszy rok przygotowania do Wielkiego Jubileuszu roku 2000, poświęcony refleksji nad Chrystusem, Słowem Ojca, który stał się człowiekiem mocą Ducha Świętego, znajduje swoje

---

<sup>8</sup> Urodzony w Hiszpanii w 1941 r., został wyświęcony na księdza w 1965 r. Uzyskał doktorat na podstawie tezy dotyczącej obecności Chrystusa w Eucharystii. Obecnie przewodniczy Papieskiemu Fakultetowi Teologicznemu „Teresianum” w Rzymie, gdzie naucza teologii sakramentalnej i duchowości liturgicznej. Wykłada również w Instytucie Papieskim „Regina mundi”. Jednocześnie pełni rolę konsultanta wielu dykasterii Kurii Rzymskiej i jest autorem wielu dzieł dotyczących teologii, liturgii i duchowości.

konieczne uzupełnienie w ponownym odkryciu sakramentu chrztu, który jest fundamentem życia chrześcijańskiego.

Autor przypominając nauczanie Kościoła dotyczącego znaczenia chrztu w duchowości chrześcijańskiej, sakramentu komunii i misji oraz źródła powołania powszechnego do świętości, zwrócił szczególną uwagę na dokument *Christifideles laici*, który w sposób syntetyczny i pragmatyczny ukazuje doktrynę tego sakramentu:

– Chrztost jest sakramentem nowego narodzenia, palingenezy albo odrodzenia, Bożym usynowieniem oraz szczególnym namaszczeniem Duchem Świętym, który czyni nas synami w Synu (por. 11).

– Chrztost oznacza i sprawia inkorporację mistyczną i jednocześnie realną w ukrzyżowane i uwielbione ciało Jezusa. Dzięki temu sakramentowi chrześcijanie pozostają zjednoczeni z Chrystusem oraz zjednoczeni w ciele Kościoła, jako winne latorośle jednego krzewu (por. 12).

– Duch Święty namaszcza ochrzczonego; wyciska w nim niezatarte znamię i czyni go duchową świątynią, inaczej mówiąc napełnia go świętą obecnością Boga dzięki zjednoczeniu z Chrystusem; dzięki wylaniu Ducha Świętego w chrzcie i w bierzmowaniu ochrzczonego uczestniczy w misji Jezusa Chrystusa, Mesjasza i Zbawiciela (por. 13).

– Dzięki łasce chrztu ochrzczonego jest kształtowany na wzór Chrystusa i przez Niego uczestniczy w pełni życia trynitarnego; uczestniczy w potrójnej funkcji Chrystusa: kapłańskiej, prorockiej i królewskiej, funkcji, przez którą świecki realizuje swoje powołanie i swą misję w Kościele, ciele Pana i przez swoje życie w świecie (por. 14).

Świeccy chrześcijanie są powołani do realizacji swojej świętości w zwyczajnych warunkach życia i do uświęcania swoich środowisk od wewnątrz. Są także zobowiązani do zwiastowania Ewangelii, jako świadkowie Chrystusa. Chrztost i jego dynamizm wymaga od ochrzczonego, aby nieustannie wzrastali i dojrzewali w łasce sakramentalnej aż do całej pełni, wyrażającej się w podejmowaniu i realizacji swego powołania i posłannictwa. Wymaga to zatem nieustannej formacji duchowej, doktrynalnej, katechetycznej, kulturowej, socjalnej i ludzkiej. Formacji, która uzdolni chrześcijanina świeckiego do dokonania w sobie syntezy dojrzałej i organicznej, do prowadzenia życia zjednoczonego i zakorzenionego w pełni życia udzielanego i podtrzymywanego przez Ducha Świętego.

Następnie autor omówił teksty biblijne Nowego Testamentu ukazujące chrztost jako sakrament jednoczący chrześcijanina z Chrystusem. W podsumowaniu teologii biblijnej podkreślił trzy istotne momenty tego misterium:

1. Chrystus, umarły, zmartwychwstały i wywyższony jest osobą żyjącą. W Nim i im zbawcze momenty Jego śmierci, zmartwychwstania i chwalebego wywyższenia pozostają nieustannie żywe. Przez wiarę chrześcijanin przynależy do Niego, zanurza się w Nim, w Jego osobie i Jego życiu. Jezus Chrystus daje wiernym uczestnictwo w dziele odkupienia zrealizowanego w misterium paschalnym. W to misterium wchodzi oni przez chrztost, który wszczepia w Niego, zbawia i uświęca.

2. To zanurzenie, sakramentalne przez obrzęd i egzystencjalne przez wiarę, oraz przynależność do Chrystusa jest symbolizowana i realizowana przez obrzęd chrzcielny, który stanowi sakramentalne naśladowanie (*omoioima*) śmierci i zmartwychwstania Pana, w ten sposób, że chrześcijanin odtąd pozostaje w Chrystusie i uczestniczy w Jego śmierci i życiu jako w rzeczywistości permanentnej i zbawczej.

3. Chrześcijanin odtąd i na zawsze jest ochrzczony, zanurzony w osobę Pana i w Jego misterium. To zakłada, zarówno jako dar jak i zadanie, nieustannie dawaną w sposób praktyczny odpowiedź, która jest jednoczeniem się ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa, nieustannego umierania dla siebie, aby żyć w Nim, i aby żyć w komunii z tymi wszystkimi, którzy również są w Chrystusie.

Chrzest zatem jest zarówno źródłem nowego życia, sakramentem, który oznacza i realizuje zjednoczenie ze śmiercią i zmartwychwstaniem Chrystusa, jak i też zadaniem, aby w sobie odwzorowywać misterium paschalne i wzrastać w tym nowym życiu. Taka jest bowiem droga świętości wynikająca z chrztu, który zobowiązuje chrześcijanina, aby swoim życiem wyznawał, że Jezus Chrystus jest Odkupicielem i Zbawicielem oraz do coraz ściślejszego jednoczenia się z Nim. To zjednoczenie stanowi nowy styl życia, który polega na nieustannym wchodzeniu w misterium paschalne Chrystusa, otwieraniu się na miłość, która jest wynikiem ożywającego tchnienia Ducha Świętego, przyjmowaniu postawy synostwa względem Ojca oraz na ciągłym dawaniu siebie braciom.

Inicjacja chrześcijańska nie jest jednorazowym aktem, lecz nieustannym procesem coraz głębszego wchodzenia w życie z wiary. Konieczna jest zatem permanentna mistagogia. Chrzest jako sakrament nawrócenia i wiary, która rodzi się ze słuchania Słowa Bożego, wymaga nieustannego otwierania się na to słowo, aby nim żyć w codzienności. W swoim życiu chrześcijanin jest wzywany do wysiłku, aby nieustannie odwracał się od złego i zwracał się do Chrystusa, zgodnie z chrzcielnym wyznaniem wiary. Rzeczywistość chrztu jako oświecenie pomaga człowiekowi otwierać się na działanie Ducha Świętego, na modlitwę i kontemplację, na poznawanie i coraz głębsze wchodzenie w misterium Boga i Jego życie trynitarne. Chrzest pozwala chrześcijaninowi wchodzić w coraz głębsze przymierze z Bogiem i w życie wspólnoty eklezjalnej. Natura eklezjalna tego sakramentu domaga się nieustannego pogłębiania związku z Kościołem, ciągłego odkrywania go jako wspólnoty, ródziny oraz zaangażowania się w posługiwanie innym. Zjednoczenie się symboliczne i ontologiczne przez chrzest z życiem Jezusa Chrystusa, Syna Maryi, prowadzi w sposób naturalny do pobożności maryjnej. Pełne uczestnictwo ochrzczonego w życiu i misji Chrystusa stanowi wezwanie i jednocześnie uzdalnia go do zaangażowania się w dzieło ewangelizacji przez swoje życie, słowa i czyny. Wiara bowiem wzrasta, kiedy jest dzielona z innymi.

Łaska chrzcielna wzrasta w człowieku i sprawia, że jest on nieustannie kształtowany przez Ducha Świętego. Również Jego mocą pogłębia się zaangażowanie aposto-

skie w posłannictwie Kościoła. Jest to dynamizm chrzcielny, który zmierza do coraz większej doskonałości.

Konieczne jest zatem, aby chrześcijanie poznawali dar chrztu, wzbogacani przez Eucharystię, przez katechezę i formację duchową, by mogli w pełni żyć tym darem w Chrystusie według Ducha Świętego jako dzieci Boże. Wysiłki pedagogiczne winny być wspierane nie tylko źródłami biblijnymi, liturgicznymi i dziełami z duchowości, lecz także współczesną katechezą, dobrze dostosowaną do mentalności dzisiejszego człowieka. Katecheza dotycząca sakramentu chrztu winna więc być dobrze osadzona we współczesnej teologii i jednocześnie dawać solidną formację świadomego laikatu.

### **Czy jest potrzebny dzisiaj katechumenat po-chrzcielny?**

Na to pytanie próbował odpowiedzieć ostatni mówca, którym był Arturo Elberti<sup>9</sup>. Najpierw zauważył on, iż powszechny jest kryzys praktyk religijnych i życia sakramentalnego. Aby przeciwdziałać temu zjawisku w wielu krajach, zaczęto wprowadzać przygotowanie do sakramentów zwłaszcza do chrztu i małżeństwa. Nie można jednak powiedzieć, że tym samym problem został rozwiązany, gdyż w dalszym ciągu liczba przystępujących do sakramentów spada. Wielu ochrzczonych stwierdza, że wystarcza im wiara bez sakramentów. Twierdzą oni, iż wystarczy prowadzić życie według kryteriów ewangelicznych, angażować się w realizację sprawiedliwości społecznej i praktykować miłość.

Następnie autor próbuje wyliczyć przyczyny „kryzysu sakramentalnego”: 1. Praktycznie tylko dwa sakramenty wyznaczały w sposób rytmiczny praktykę religijną katolików: Eucharystia i pokuta. 2. Jest to reakcja na historyczną formę chrystianizacji: wynikiem jej była religia obrzędów zamiast religii życia. 3. Ekstremalnie szybko nastąpił kulturowy proces sekularyzacji. 4. Ostatecznej jednak racji należy szukać w poziomie wyznawanej wiary.

Odpowiedzią na ten stan rzeczy, jest nie tyle wzywanie do nawrócenia, ile „nowa ewangelizacja”, według wyrażenia Jana Pawła II, która winna na nowo ożywić tradycję chrześcijańską na Zachodzie. W tej optyce potrzebny jest powrót do starożytnej praktyki katechumenalnej, do re-inicjacji chrześcijańskiej. Oczywiście, nie oznacza to powrotu do pierwotnych form, gdyż należy wziąć pod uwagę rozwój katechumenatu w tradycji Kościoła, a zatem należy wypracować współczesne jego formy. Aby ukazać współczesny model katechumenatu, autor przedstawia najpierw w czasach nowożytnych, w głównych zarysach, na terenach misyjnych dzieło ewangelizacji i przygotowanie do chrztu katechumenów. Następnie prezentuje dokumenty Kościoła opubliko-

<sup>9</sup> Urodzony w Neapolu w 1951 r., wstąpił do Towarzystwa Jezusowego w 1971 r. Po uzyskaniu doktoratu z filologii i liturgii naucza aktualnie teologii sakramentalnej i liturgii w Instytucie Wiedzy Religijnej i na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Papieskiego „Gregorianum” oraz „Antonianum”.



wane w najnowszych czasach, dotyczące przygotowania dorosłych do sakramentów inicjacji<sup>10</sup>.

Po przedstawieniu Magisterium Kościoła dotyczących głównych zarysów katechumenatu autor wystąpienia zastanawia się nad jego modelem. Ukazuje, iż w historii Kościoła na Wschodzie i Zachodzie nie było jednolitego modelu katechezy przedchrzcielnej i mistagogicznej. Ojcowie i autorzy kościelni w różny sposób ją realizowali, choć wszędzie była ściśle związana z celebracją liturgiczną. Dzisiaj również nie można wskazać jednego i uniwersalnego modelu inicjacji i re-inicjacji dorosłych.

Jako przykład pluralizmu przedstawia cztery różne drogi formacyjne kształtowania dojrzałej wiary. Dwie z przeszłości, zawarte w *Regule św. Benedykta* i *Ćwiczeniach duchownych* św. Ignacego Loyoli oraz dwie realizowane we współczesnych ruchach odnowy, we *Wspólnotach Neo-katechumenalnych* i w *Odnowie w Duchu Świętym*.

*Obrzęd Inicjacji chrześcijańskiej dorosłych*, promulgowany przez Kongregację Kultu Bożego 6 I 1972<sup>11</sup>, jest nie tylko owocem wskazań dokumentów ostatniego soboru, lecz także dziedzictwem dwóch doświadczeń katechumenalnych: praktyki Kościoła pierwotnego, którą reprezentuje epoka patrystyczna, oraz praktyki Kościołów lokalnych poprzedzającej bezpośrednio sobór. „Ordo” wynika z trzech podstawowych faktów: 1. aktualnie są dorośli, którzy odkrywają wiarę. 2. Kościół coraz pełniej uświadamia sobie, iż jest misyjny. 3. Katechumenat może odpowiedzieć na zapotrzebowanie współczesnego człowieka.

Katechumenat po-chrzcielny dziś jest konieczny do re-inicjacji tych, którzy zostali już ochrzczeni i do re-ewangelizacji krajów schrytianizowanych. Taki jest duch „Ordo”. Dokument ten ukazuje wizję całościową inicjację chrześcijańską, którą przedstawia jako proces dynamiczny i progresywny, który rozwija się w czasie i przynosi dojrzewanie wiary. Droga wtajemniczenia dorosłych składa się z czterech etapów: przed-katechumenatu, katechumenatu, przygotowania wielkopostnego i mistagogii.

Przed-katechumenat to pierwsze zetknięcie się z Kościołem i jego wiarą. Istotna jest tu ewangelizacja, świadectwo wspólnoty eklezjalnej, jak też osobiste świadectwo świadomych chrześcijan oraz pre-katechezy.

<sup>10</sup> *Rytuał chrztu dorosłych rozłożony na etapy* w 1962 r. opublikowany przez Jana XXIII; *Konstytucja Sacrosanctum Concilium* (1963); *Directorium Catechisticum Generale* (1971); *Obrzęd Inicjacji chrześcijańskiej dorosłych* (1972); Adhortacja apostołska Pawła VI *Evangelii muntiandi* (1975); Synod Biskupów z 1977 r.; Adhortacja apostołska Jana Pawła II *Catechesi tradendae* (1979); *Kodeks Prawa kanonicznego* (1983); *Katechizm Kościoła Katolickiego* (1992); Dokument Synodu stałego we Włoszech: *L'iniziazione cristiana. Orientamenti per il catechumenato degli adulti* (1997).

<sup>11</sup> W języku polskim *Obrzęd* ten ukazał się w 1988 r.: *Obrzędy chrześcijańskiego wtajemniczenia dorosłych, dostosowane do zwyczajów Diecezji polskich*.

Katechumenat trwa zazwyczaj kilka lat i jest poświęcony katechezie i obrędom liturgicznym z nią związanych. Kończy się w dniu wybrania. W tym czasie „przez obejmujące wszystkie dziedziny wychowanie chrześcijańskie należy wprowadzać katechumenów w misterium zbawienia, wdrożyć ich w zachowywanie nakazów Ewangelii i w sprawowanie świętych obrzędów” (nr 98).

Trzeci okres jest krótki i pokrywa się z czasem liturgicznego okresu przygotowania paschalnego. Poświęcony jest oczyszczeniu i oświeceniu wewnętrznym kandydatów.

Mistagogia to ostatni etap, który następuje po otrzymaniu sakramentów inicjacji. Polega on na coraz głębszym wchodzeniu w życie chrześcijańskie.

Podobną drogę mogą przechodzić także już ochrzczeni, którzy jeszcze nie weszli w życie według zasad Ewangelii i praktykę Kościoła. Dla nich można tworzyć odpowiednie grupy eklezjalne, których celem będzie wzrastanie w wierze. Pomocą mogą tutaj służyć różnego rodzaju współczesne ruchy odnowy, jak Akcja Katolicka, Wspólnoty Życia Chrześcijańskiego, Trzecie Zakony i inne.

W podsumowaniu autor stwierdził, że katechumenat po-chrzecielny jest nieodzowny, aby móc realizować nową ewangelizację i re-chrystianizować kraje o tradycji chrześcijańskiej. Potrzebna jest zatem odpowiednia katecheza przeznaczona dla dorosłych, której celem będzie wprowadzanie w dojrzałą wiarę i we wspólnotę wierzących. Potrzebna jest także katecheza dotycząca znaków liturgicznych. Wydaje się też, że konieczne będzie opracowanie Dyrektorium katechumenatu po-chrzecielnego.

*ks. Andrzej Dyr SAC, Ołtarzew*